Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 115 Kraków, środa 20 maja 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400,670

Stanowisko PPS wobec rządu p. Grabskiego

Na piątkowem posiedzeniu Sejmu tow. poseł dr Emil Bobrowski złożył imieniem Związku posłów PPS następujące oświadczenie:

1) W debacie budżetowej podczas drugiego czytania przedstawiciele ZPPS przeprowadzili na podstawie bogatego materjału faktycznego dowód, że klasa robotnicza, skutkiem niewłaściwego kierunku polityki skarbowej i gospodarczej rządu, ponosi ciężary sanacji skarbu i gospodarki społecznej, od których zdołały się w znacznej mierze uchylić klasy posiadające. Dochody skarbu państwa w drobnej tylko części płyną z podatków bezpośrednich, płaconych przez kapitalistów i obszarników; **lwia część tych dochodów, w postaci podatków pośrednich i opłat, kładzie się nieznośnym ciężarem na barki klasy robotniczej w mieście i na wsi,** obniżając jej stopę życiową.

Nędza milionowych mas ludności robotniczej w mieście i na wsi oraz małorolnego włościaństwa przyczynia się do zaostrzenia przesilenia gospodarczego, zwężając do granic katastrofalnych pojemność wewnętrznego rynku zbytu i rzucając coraz nowe rzesze bezrobotnych na pastwę głodu i rozpaczy.

Domagamy się od rządu zmiany **polityki skarbowej w kierunku bezwzględnego wykonywania ustaw podatkowych, obciążających klasy posiadające,** a przedewszystkiem energicznego ściągania podatku majątkowego. Domagamy się inicjatywy rządu w kierunku **obniżenia stawek podatków pośrednich** na artykuły pierwszej potrzeby, oraz obniżenia cen tych artykułów na rynku. Domagamy się wysiłku ze strony rządu w kierunku **zmniejszenia klęski bezrobocia** przez dążenie do uruchomienia przemysłu, przez popieranie ruchu budowlanego, wreszcie przez wydatną pomoc dla bezrobotnych.

2) Klęska gospodarcza jaką kraj przeżywa, zachęciła kapitalistów do zaatakowania klasy robotniczej na gruncie uzyskanych przez nią zdobyczy w zakresie ustawodawstwa społecznego. Atak na 8-godzinny dzień pracy, na ubezpieczenia robotnicze, na urlopy itp. prowadzony przez kapitalistów pod wodzą Lewiatana, mimo życzliwego poparcia jakiego udzielił Lewiatanowi p. minister przemysłu i handlu, został **przez klasę robotniczą solidarnym jej wysiłkiem zwycięsko odparty.** ZPPS domaga się od rządu zajęcia jednolitego stanowiska w sprawie polityki społecznej, a mianowicie **energicznej obrony i przestrzegania ustaw o 8 godzinnym dniu pracy, o urlopach robotniczych, o pracy kobiet i młodocianych** itp., oraz rozwijania instytucji ubezpieczeń społecznych.

3) Polityka rządu w zakresie administracji wewnętrznej, prowadzona bez jasnej myśli przewodniej, lecz z widocznem i wciąż rosnącem uleganiem wpływom reakcji, domaga się gruntownej zmiany. Zdemoralizowany bezkarnością aparat administracyjny i policyjny, którego tak często bezprawną działalność ludność miast i wsi odczuwa, szereg bezcelowych dokuczliwych szykan, musi być z gruntu przebudowany. Miejsce lekkomyślnej ustępliwości min. spr. wewn. wobec samowoli, a nawet jawnych przestępstw jego podwładnych urzędników, musi zająć **decydowana wola naprawy administracji wewnętrznej państwa** przy bezwzględnem usunięciu z administracji i policji państwowej **czynników bezprawia, samowoli i przestępstwa.** Policja polityczna, w której oddawna panuje system wprowadzania w błąd władz sądowych przez składanie fałszywych zeznań pod przysięgą służbową, oraz jak to niedawno stwierdzono w interpelacji ZPPS rozwija się **prowokacja** z coraz większą zuchwałością i będzie wciąż bezkarnie, winna być poddana całkowitej reorganizacji — Tchórzliwa pobłażliwość w tej mierze ze strony min. spr. wewn. obciąży cały rząd brzemieniem odpowiedzialności nie do zniesienia.

4) Samorządy znajdują się w państwie całem w stadjum przesilenia, które grozi im ostatecznym upadkiem. Szereg ważnych zadań administracyjnych i gospodarczych, sprawowanych dotąd całkowicie przez państwo, złożono teraz ze względów oszczędnościowych na barki samorządów, nie dając im jednocześnie dostatecznych środków na spełnianie tych zadań. Skutkiem tego samorządy nie są w stanie sprostać dziś temu szerokiemu zakresowi spraw, które ustawy nakazują im wypełniać.

Położenie samorządów pogarsza okoliczność, że są całe rozległe dzielnice państwa, jak np. Małopolska i województwa wschodnie, gdzie **samorząd tak w mieście, jak na wsi istnieje tylko na papierze,** a w rzeczywistości czynności władz samorządowych spełniają **komisarze rządowi,** przed ogółem obywateli nieodpowiedzialni. Rząd ujawnia karygodną obojętność wobec tego stanu rzeczy i zdaje się nie przywiązywać wagi do przywrócenia stanu prawnego w instytucjach samorządowych.

Ustawy samorządowe, złożone w Sejmie przez rząd, dotąd nie są uchwalone, dzięki stanowisku stronnictw prawicy i klubu Piasta, które chcą skorzystać ze sposobności uchwalenia tych ustaw, aby **zadać cios zasadzie równości praw obywatelskich w Polsce przez wprowadzenie pluralnego prawa wyborczego.** Rząd nietylko nie wypowiedział się za równością prawa wyborczego do wszystkich ciał samorządowych, lecz nawet w oświadczeniu min. spr. wewnętrznych udzielił poparcia zamachom na zasadę równości obywatelskiej.

Domagamy się od rządu **przywrócenia samorządów w Małopolsce i na kresach, usunięcia komisarzy rządowych i przeprowadzenia wyborów do rad miejskich i gminnych.** Domagamy się od rządu jasnego wypowiedzenia się za zasadą powszechnego, równego, bezpośredniego, tajnego i proporcjonalnego prawa wyborczego do wszystkich ciał samorządowych, oraz oparcia się zamachowi reakcji na te prawa.

5) Braki administracji wewnętrznej odczuwane są szczególnie dotkliwie przez ludność ukraińską i białoruską województw wschodnich, której przywiązanie do Rzeczypospolitej przez popieranie jej dobrobytu, jej kultury narodowej i jej organizacji społecznych winno stanowić szczególną troskę rządu. **Stojąc zasadniczo na stanowisku autonomji terytorjalnej ziem kresowych,** zamieszkanych na zwartych obszarach przez ludność ukraińską i białoruską, domagamy się inicjatywy rządu w kierunku organicznej naprawy stosunków administracyjnych w województwach wschodnich oraz usunięcia nieodpowiedniego materjału urzędniczego, znienawidzonego przez ludność miejscową i szkodliwego dla interesów państwa.

6) Zaostrzenie prądów nacjonalistycznych i reakcyjnych w Europie zachodniej oraz wzmocnienie żywiołów monarchistycznych w Niemczech wpłynęło na zaniepokojenie stosunków międzynarodowych i podało w wątpliwość trwałość i skuteczność wysiłków, zmierzających do ugruntowania pokoju powszechnego, opartego na zgodnem współżyciu równouprawnionych narodów. ZPPS, stojąc **na gruncie międzynarodowej solidarności robotników całego świata i dążąc wraz z robotnikami wszystkich narodów do zabezpieczenia pokoju powszechnego,** wzywa rząd do dalszego prowadzenia polityki pokojowej, zdążającej systematycznie do ostatecznego usunięcia groźby wojennej, nękającej dziś narody. Podstawę polityki pokojowej Rzeczypospolitej winien stanowić nadal protokół genewski, który wszedł już dziś w skład narzędzi budowy pokoju powszechnego, prowadzonej przez demokrację.

ZPPS oczekuje, że rząd uczyni wszystko, co leżeć będzie w jego mocy, dla spełnienia wyrażonych powyżej postulatów i żąda jednocześnie, jako gwarancji dobrej woli rządu w tej mierze, **ustąpienia ministra przemysłu i handlu i p. ministra spraw wewnętrznych.**

ZPPS oświadcza, że zachowując wobec rządu **stanowisko krytyczne i uzależniając nadal to stanowisko od względów rzeczowych,** w oczekiwaniu decyzji ze strony rządu, wstrzymuje się od głosowania nad budżetem.

Zmiany w rządzie p. Grabskiego

PAT ogłasza następujące dekrety:

Do pana inżyniera Józefa Kiedronia, ministra przemysłu i handlu w Warszawie. Przychylając się do przedstawionej mi prośby o dymisję, zwalniam Pana z urzędu ministra przemysłu i handlu. Warszawa, dnia 16 maja 1925 r. Prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski. Prezes Rady ministrów Władysław Grabski.

Do pana inżyniera Czesława Klarnera, podsekretarza stanu w III. stopniu służbowym w ministerstwie skarbu w Warszawie. Mianuję Pana ministrem przemysłu i handlu. Warszawa, dnia 16 maja 1925 r. Prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski. Prezes Rady ministrów Władysław Grabski.

Do pana Józefa Karsnickiego, prezesa głównego urzędu likwidacyjnego w III. stopniu służbowym w Warszawie. Zwalniam Pana ze stanowiska prezesa głównego urzędu likwidacyjnego i mianuję Go równocześnie podsekretarzem stanu w III. stopniu służbowym w ministerstwie skarbu Warszawa, dnia 16 maja 1925 r. Prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski. prezes Rady ministrów i minister skarbu Władysław Grabski.

* * *

Nareszcie p. Kiedroń poszedł. Tyle razy zapowiadał swoje ustąpienie, że zdawało się, iż nigdy już nie opuści placówki, na której wedle ogólnego zdania nie był na miejscu. Nareszcie w toku dyskusji budżetowej padły z ust jego słowa, że „musi pracować na chleb", a że praca dla przemysłowców daje więcej chleba, niż praca dla przemysłu, p. Kiedroń wybrał pierwsze. Kto zresztą wie, czy p. Kiedroń mimo swego „ubóstwa" byłby się zdecydował na oddanie teki, gdyby nie okoliczność, iż trzech szwagrów w gabinecie było nawet dla pobłażliwych trochę za dużo dobrego. Ustąpił więc najmniej potrzebny.

W sobotę prezydent Rzeczypospolitej podpisał dymisję p. Kiedronia i nominację p. Klarnera jego następcą. Tekę ministra przemysłu i handlu obejmuje więc główny dotąd współpracownik p. Grabskiego nad sanacją skarbu; człowiek, który wyszedł ze świata bankowego i o którego kwalifikacjach na ministra przemysłu i handlu nic niewiadomo. Nie uprzedzamy wypadków i będziemy p. Klarnera osądzać wedle czynów jego; nie można się jednak oprzeć wrażeniu, że nominacja ta jest dalszym dowodem naprawdę osobistych rządów p. Władysława Grabskiego, który bezpartyjność i nieparlamentarność swego rządu tłómaczy w ten sposób, że „rząd — to ja". względnie ludzie przez niego wyłącznie dobierani.

Od powstania rządu p. Grabskiego w grudniu 1923 r. zaszło w nim tyle zmian, że oblicze jego prawie z miesiąca na miesiąc się zmieniało. Tylko dwaj ministrowie z pierwszego zespołu: kolei Tyszka i robót publicznych Rybczyński, pozostali dotąd na stanowiskach; na innych zaś nastąpiły i to niejednokrotnie zmiany. Równo tuzin ministrów i kierowników ustąpiło w tym czasie z gabinetu; ustąpili nietylko dzierżyciele tek, ale z nowymi ludźmi zmieniły się też zasady rządzenia. Wystarczy wskazać, jaka jest różnica między byłym ministrem spraw zagranicznych p. Zamojskim, a obecnym p. Skrzyńskim; między byłym ministrem pracy Darowskim, a obecnym Sokalem; między byłym ministrem sprawiedliwości Wyganowskim, a obecnym Żychlińskim i t. d., aby stanowczo stwierdzić, że nietylko skład osobisty gabinetu uległ zasadniczej zmianie.

Zasadą rządzenia jest ciągłość. Obojętnem jest, jak się nazywa minister danego resortu, główną rzeczą jest utrzymanie linji i metody rządzenia. Pod tym względem rząd p. Grabskiego i w dobrem i w złem znaczeniu wyszedł z szablonu. Czy powie ktokolwiek, że naprzykład obecne metody rządzenia p. Ratajskiego są ciągiem dalszym albo nawet podobieństwem do rządów jednego z jego poprzedników Sołtana i Hübnera? Czy — pomijając polityczną fizjognomję p. St. Grabskiego — można uważać jego rządy w ministerstwie oświaty za kontynuowanie linji, jaka w tym resorcie zapanowała za p. Miklaszewskiego albo za jego chwilowego następcy p. Zawidzkiego? Są to zupełnie inne rzeczy i dlatego rząd p. Grabskiego w maju 1925 r. nie może być uważany za dalszy ciąg rządu tego samego premjera z grudnia 1923 r., mimo że etykieta i głowa pozostały te same.

P. Wł. Grabski widocznie trzyma się zasady, że do składu bezparlamentarnego rządu parlament nie może i nie ma prawa się wtrącać. A że p. premjer ma twarde zasady, co naogół nazywa się być upartym, więc z wymianą ministrów, której żąda Sejm, akurat nie spieszy się. Można śmiało wyrazić pogląd, że wyeliminował p. Kiedronia z gabinetu nie dlatego, że opinja uważała go za nienadającego się na zajmowane stanowisko, ale dlatego, że nie mógł obok p. St. Grabskiego zasiadać i dlatego zresztą, że p. Kiedroń chciał pracować dla przemysłu — w innym kierunku. Znalazł też tę pracę jako mąż zaufania przemysłowców górnośląskich, z płacą — jak mówią — 125 tysięcy złotych rocznie. Jest czemś obetrzeć łzy po utracie teki, ale nie o p. Kiedronia chodzi, tylko o system, który on reprezentował i o obawę, że jego następca nie będzie inaczej robił, zapewne tylko mniej nieudolnie.

Dotąd p. Klarner nie miał sposobności do występowania w roli pośrednika między przemysłem a pracującymi w przemyśle. Jako najbliższy współpracownik szefa rządu, widział on jednak niejednokrotnie, jak na rozlicznych konferencjach z premjerem reprezentanci przemysłowców wysuwali swoje oklepane żądania, streszczające się w okrojeniu zdobyczy społecznych klasy robotniczej. Od ustosunkowania się nowego ministra do tych żądań będzie zależał stosunek reprezentacji robotniczej w Sejmie do niego.

* * *

NOWY WICEMINISTER SKARBU

Józef Karśnicki urodzony 11 marca 1878 r. w Kremieńczugu, gubernji połtawskiej (w Rosji). — Wykształcenie wyższe otrzymał w instytucie technologicznym w Charkowie. Przed wstąpieniem do służby polskiej pracował w przemyśle i handlu, ponadto p. Karśnicki był prezesem Domu Polskiego w Charkowie i prezesem Polskiej Macierzy Szkolnej w Charkowie. Z dniem 12 lutego 1919 r. p. Karśnicki objął obowiązki szefa sekcji w głównym urzędzie likwidacyjnym, następnie 30 lipca tegoż roku został mianowany wiceprezesem a postanowieniem prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 18 marca 1924 r. prezesem głównego urzędu likwidacyjnego.

Po uchwaleniu budżetu

Budżet na r. 1925 już jest w Sejmie uchwalony. Wprawdzie musi on jeszcze przejść przez Senat, który może uchwalić poprawki, te musiałyby znowu pójść do Sejmu, itd., ale pominąmy te możliwości i przyjmijmy, że z końcem maja, a więc w 5 miesięcy po faktycznem gospodarowaniu prowizorjami, budżet będzie zupełnie gotów. Będzie to jak powiedział p. marszałek Sejmu, pierwszy w Polsce budżet tak — wcześnie uchwalony, bo mógłby przecież dojrzeć w lipcu czy wrześniu.

I co mamy z radosnego faktu uchwalenia budżetu? Po stu głosowaniach z czemś w komisjach i w plenum mamy olbrzymie kolumny cyfr, przedstawiające pięknie i w porządku dochody i wydatki na cały rok 1925. Czy jednak te cyfry obrócą się w rzeczywistość? Czy państwo rzeczywiście otrzyma ustalone w budżecie dochody i czy nie wyda więcej niż w odpowiednich rubrykach wpisano? Na pierwsze pytanie można — z kilku wyjątkami — odpowiedzieć twierdząco, na drugie zaś z daleko mniejszą pewnością. Nie ulega wątpliwości, że „ostrożne preliminowanie dochodów", jakiemu hołdowała komisja budżetowa, ujawni się w sposób dodatni w — zamknięciu rachunkowem. Sądząc z dotychczasowych wykazów miesięcznych, można przypuścić, że dochody z podatków pośrednich i z monopolów nie zawiodą oczekiwań. Więcej natomiast sceptycyzmu należy mieć wobec dochodów z podatków bezpośrednich, np. gruntowego i majątkowego — szczególnie tego ostatniego — co do których nikt ale to nikt — z mowców nie robił nadziei, aby odpowiedziały preliminowanej wysokości.

Jeżeli co do pewnych dochodów można mieć wątpliwości pod względem zrealizowania ich, tem większe można mieć co do wydatków. Uważamy, że byłoby stratą czasu wymieniać, jakie wydatki uchwalono na administrację, oświatę, wojsko itd., gdyż z pewnością można przewidzieć, że żaden z tych wydatków nie zostanie dotrzymany, a raczej że każdy zostanie przekroczony i to nie o bagatelne sumy.

Pewność ta odnosi się w pierwszym rzędzie do dwóch gałęzi wydatkowych: do administracji i do wojska. Pomijając w pierwszej gałęzi wydatki — żeby się tak wyrazić — nieuchwytne i niekontrolowane np. w rodzaju „honorarjów" płaconych prowokatorom przez policję polityczną; pomijając kauczukowe ustalenie wydatków na obronę kresów i na połączone z tem nadzwyczajności w rodzaju budowy domów dla straży granicznej itd., zapytujemy, czy ktokolwiek wierzy, że ministerstwo spraw wojskowych będzie gospodarowało w ramach uchwalonego budżetu, mając na karku stuprocentowy przemysł wojenny legalny i kilkusetprocentowy nielegalny prowadzony przez Bartoszewiczów i jeszcze jakichś komandorów; mając zamiłowanie do hucznych pokazów w kraju i poza krajem, do manewrów na wielką skalę i mając zamiłowanie do dostawców a la Głąbiński z Gniezna.

Co zresztą w zasadzie znaczy uchwalenie budżetu? Przyjmując za uzasadnioną zwykłą na to pytanie odpowiedź, że jak każdy porządny gospodarz tak i państwo musi z góry wiedzieć, z czego będzie przez rok żyć, należy stwierdzić, że dla państwa jako wyobraziciela ciągłości życia narodu rok cały jest niczem, ale dla państwa zbierającego podatki i opłaty rok jest taksamo długim i niepewnym okresem, jak dla każdego prywatnego gospodarstwa zależnego od urodzaju, konjunktury, zdrowia jego głowy i członków itd. Jeżeli przed trzema laty ówczesny minister skarbu p. Michalski z zupełnem uzasadnieniem mówił o zubożeniu państwa w przeciwstawieniu do bogacenia się jego obywateli, to dziś można śmiało to powiedzenie odwrócić do góry nogami. Bo czytamy między innemi taki komentarz do „życia gospodarczego": „W związku z ostatniemi utrudnieniami kredytowemi ze strony banków prywatnych, w handlu hurtowym, nawet w handlu artykułami spożywczemi, daje się odczuwać dotkliwy zastój. Obroty spadły b. znacznie. Analogiczna sytuacja panuje również w handlu detalicznym wywołana zmniejszeniem zarobków, częściowo bezrobociem itd."

Zmniejszenie zarobków, bezrobocie i charakterystyczne itd. znamionują stan obecny gospodarki prywatnej w porównaniu z gospodarką państwową, o której kompetentny czynnik tj. ministerstwo skarbu rozsyła dwa razy na miesiąc komunikaty coraz bardziej na różowo zabarwione, w których tytoń, spirytus, stemple tańczą coraz wścieklejszą, coraz „podnioślejszą" sarabandę.

Naszym możnowładcom skarbowym wydaje się rzeczą łatwą i prostą wycisnąć z ludności przeszło 2 miljardy złotych w przeciągu roku tylko na rzecz państwa, pomijając całą litanję podatków i dodatków na rzecz samorządu itd. I niewątpliwie p. Grabski jest święcie i szczerze przekonany, że to mu się uda i że to nawet odbędzie się bez pozostawienia jakiegoś większego śladu w ustroju gospodarczym. Zapewne, jeżeli się ma egzekutorów podatków, 4 proc. kary zwłoki i inne środki „zachęcające" do płacenia podatków, to się je ostatecznie w większym lub mniejszym rozmiarze ściągnie. Ale co przy znanej „ofiarności" sfer posiadających pozostanie w ich dobrej woli — absolutnie nie w niemożności — do dyspozycji dla zapłodnienia życia gospodarczego np. ruchu budowlanego albo puszczenia fabryki w ruch? Pozostanie atak na 8-godzinny czas pracy, pozostanie generalne dążenie do odszkodowania się za podatki przez obcięcie płac robotniczych. I to jest dla kasy robotniczej sens z uchwalenia budżetu.

Uchwalenie budżetu ma jeszcze inny sens, który z lubością podkreśla pewien gatunek prasy. Powiadają, że uchwalenie budżetu zrównoważonego będzie dla zagranicy podnietą do zdjęcia z Polski bojkotu pożyczkowego, czyli że zrównoważony budżet zachęci kapitalistów zagranicznych do dania nam pożyczki. Nie możemy osądzić oczywiście, czy kapitaliści zagraniczni przyjmą ten budżet i jego równowagę za rzecz tak przekonywującą, za jaką niezawodnie uważa go p. Grabski. Wiadomo natomiast, że kapitaliści zagraniczni większą niż do zrównoważonego budżetu wagę przywiązują do zrównoważonych stosunków gospodarczych, do których u nas, niestety, daleko. Zagranica ma o tych stosunkach doskonałe informacje, na podstawie których łatwo dojdzie do wniosku, że na budynku państwowym, w którym gnieździ się przesilenie gospodarcze z jego najjaskrawszą figurą: 180 tysiącami bezrobotnych, zrównoważony budżet jest tylko ornamentem mniej lub więcej pasującym jak pięść do nosa.

Poza „błędami piękności" na tle gospodarczem ma ten budżet i błędy polityczne, wynikające z osób, które ten budżet mają praktycznie wykonać. Jakiej gospodarki można spodziewać się po ministrze spraw wewnętrznych albo po ministrze przemysłu i handlu, a więc po tych czynnikach, które mają w swych rękach administrację i stosunki gospodarcze? Spodziewać się można co najwyżej takiego jak dotychczas postępowania bez głowy i bez systemu, a takie postępowanie chyba nie polepszy administracji i nie wpłynie na ulżenie w przesileniu gospodarczem. Klub PPS, żądając ustąpienia tych dwóch ministrów, dał wyraz swej niewierze w ich zdolność do wykonania powierzonych im zadań, których zewnętrznym wyrazem jest budżet. Dlatego klub nasz przed spełnieniem tego, swego żądania nie mógł za budżetem w całości głosować.

Minister od niszczenia samorządu

P. minister Ratajski, prezydent m. Poznania, spokojnie przygląda się przez cały czas swego urzędowania zamieraniu samorządu miejskiego i wiejskiego, zwłaszcza w Małopolsce. Nie obchodzi go fakt, że tam urzęduje już 2400 komisarzy w zastępstwie rad gminnych, nie interesuje go, że w Krakowie od 10 miesięcy zasiada komisarz rządowy, że ludność pozbawiona jest wpływu na zarząd miasta, że samorządu wcale nie ma. W ciągu swego półrocznego urzędowania p. Ratajski nie zrobił żadnego wysiłku dla ratowania samorządu, chociaż sprawy samorządowe jemu podlegają, chociaż brał udział w zjeździe miast i na konferencji u prezydenta Wojciechowskiego zapewnił, że do 8 maja samorząd w Krakowie będzie przywrócony.

Zapowiedź ministra nie spełniła się, nie spełniła się także nadzieja ludności, że p. Ratajski ustąpi nareszcie ze stanowiska, którego obowiązków nie umie spełnić; pozostał bałagan, a jedyną troską p. Ratajskiego obecnie jest szukanie kandydata na... nowego komisarza rządowego w Krakowie! To ma być przywrócenie samorządu miejskiego!

Minister, który nie potrafi podołać trudnościom, powinien ustąpić; p. Ratajski żadnej dotąd trudności nie potrafił pokonać, stosunków w swoim dziale nie poprawił, samorząd systematycznie niszczy. Czas najwyższy, by dla ratowania samorządu usunięto ministra, który jest zawadą dla osiągnięcia normalnych stosunków w administracji państwowej i w samorządzie.

Czas skończyć z systemem apatji i inercji p. Ratajskiego. Miejsce jego musi zająć człowiek interesujący się czemś więcej, niż kina lub hełmy policyjne.

E. B.

Wiadomości polityczne

POLACY, NIEMCY I ŻYDZI PRZECIW RZĄDOWI LITEWSKIEMU

10 maja odbyła się w Kownie wielka manifestacja mniejszości narodowych, Polaków, Niemców i Żydów, przeciw rządowi litewskiemu. Powodem do demonstracji była uchwała komisji oświatowej Sejmu litewskiego, przewidująca wprowadzenie języka litewskiego w szkołach popieranych przez rząd i samorządy. Wybrano komisję, złożoną z Niemca Kindera, Żyda Robinsohna i Polaka Liutyka, która ma szczegółowo zająć się sprawami autonomji szkolnej dla mniejszości narodowych.

M. IGNOTUS

Na manowcach sanacji

VI

(Dokończenie*)

WYSIŁKI PREMJERA GRABSKIEGO. — POTRZEBA FINANSOWEGO POŚREDNICTWA LIGI NARODÓW. — SKUTECZNOŚĆ SANACJI ZBUDOWANEJ NA SYNTEZIE.

Sytuacja jest bardziej skomplikowana i najeżona większemi niebezpieczeństwami, niż przy zapoczątkowaniu ery sanacyjnej. Nad polskim złotym gromadzą się ciężkie, ołowiane chmury. Burza może mieć nieobliczalne następstwa. Omawiane na zwoływanych przez p. Grabskiego konferencjach forsowne zwiększenie eksportu ma przy potrzebie szybkiej pomocy charakter akademickich dyskusji i znaczenie na dalszą przyszłość, gdyż w obecnych warunkach technicznej i organizacyjnej niższości polskiego przemysłu i braku pieniędzy i kredytu jego zdolność konkurencyjna na zagranicznych rynkach jest wykluczoną. A robotnika zakuć w dyby niewolnictwa nie można, jego socjalnych zdobyczy umniejszać, jego nędzy zwiększać nie wolno. Prócz tego i za granicą rynki zbytu są skurczone. My mamy na hałdach miljony ton węgla, ceny jego spadły o 30% niżej kosztów eksploatacji, są niższe od cen przedwojennych, a niema dla węgla zbytu. Z drugiej strony zakazy importu lub jego ograniczenia są niemożliwe lub bardzo trudne w obliczu zawartych i nowo zawieranych umów handlowych, do których rewizji lub zawieszenia trzeba zgody wszystkich kontrahentów. Tu kończy się Grabskiego cudotwórcza moc administracyjnego systemu regulowania spraw życia gospodarczego. Złote czasy urzędów przywozu i wywozu i ich apodyktycznych pozwoleń i zakazów także minęły bezpowrotnie. Państwo nie może obecnie wyskoczyć poza nawias wspólności i współpracy gospodarczej całego świata pod groźbą zupełnej izolacji. — Autarkja jest obok swej rzadkości (Stany Zjednoczone Ameryki Północnej) głównie hasłem militarnych partji. — Dojrzałe owoce wysiłków Tymczasowej Najwyższej Rady Gospodarczej są muzyką przyszłości. A nie ma czasu do tracenia. Budżet państwowy nie uzyska preliminowanych dochodów, całe gospodarstwo się dusi. Jaśniejszym jeno punktem są nadzieje na dobre żniwa.

Pozostaje jedynie dr. Zimmermann i jego ośmiodniowy pobyt w Warszawie, jako ten moment, który stać się może archimedesowym punktem oparcia i uniknięcia katastrofy, a początkiem właściwego i odpowiedniego uzdrowienia całokształtu naszego ustroju gospodarczego. Pana Zimmermanna zainteresuje w Warszawie niewątpliwie dokładne poznanie naszego ustroju wytwórczego i finansowego, naszego mechanizmu rządowego i ukształtowania się wewnętrznych stosunków państwa, dla otrzymania obrazu sił społeczeństwa i ich dalszego rozwoju. Obowiązkiem zdrowej racji stanu i rzeczą rządu p. Grabskiego jest, **nie pokazywać p. Zimmermannowi wsi potemkinowskich, lecz rzetelnie dopomóc mu do otrzymania wiernego, niczem nie zamąconego obrazu sytuacji. Wszelkie upiększenia zaszkodzą samej Polsce, a zresztą zagranicą nasza sytuacja jest znana.** Może p. Zimmermann dojść do przekonania, że tu się nędznie gospodaruje, że się lekkomyślnie żyje nad stan, a więc znacznie więcej się wydaje, niż na to pozwalają dochody. Nie może on jednak zamknąć oczu przed tem, że w przeciwieństwie do Austrji zasadniczo warsztat polskiego gospodarstwa społecznego, przy przyjęciu konieczności przesunięć, jest zdrowy i jest w stanie rozwinąć utajone możliwości, że będzie mógł sprawnie funkcjonować, wytwarzać wielkie wartości i dawać wielkie dochody, jeśli państwo i gospodarstwo otrzymają odrazu wielką pomoc finansową, która wyrównywać będzie deficyty budżetowe i zasilać wydatnie obieg krwi w gospodarstwie — jego kapitał obiegowy. Nabywszy to przekonanie, może potrafi p. Zimmermann poprzez Ligę Narodów uzyskać dla Polski **tę pomoc w postaci wielkiej i szybko zrealizowanej pożyczki. Szybkość takiej pożyczki jest bardzo ważnym momentem.**

Rzecz jasna, że taka pożyczka obwarowaną będzie cokolwiek mniej czy więcej twardych warunków. **Ale powiedzieć sobie musimy, że nie mamy innej drogi wyjścia.** Zapytajmy: Czy włoska pożyczka ze swemi iście lichwiarskiemi warunkami, koncesjami i ubezpieczeniami nie zdyskredytowała kompletnie Polski w oczach świata? Co musiały wtedy o Polsce, o jej zdolności kredytowej i solidności myśleć potęgi finansowe świata? A pożyczka amerykańska, jej warunki i jawne, a jeszcze więcej dyskretnie zamilczone kautele? A fakt konsumowania wpłaconej raty dla pokrycia pasywów bilansu handlowego?

W błędnem kole sukcesów, klęsk i rzetelnych zresztą usiłowań pana Grabskiego wracamy do właściwego punktu wyjścia sanacji, przed ośmnastu miesiącami wszczętej, do wielkiej solidnej zagranicznej pożyczki jako funduszu sanacyjnego.

Z taką pożyczką w ręku mógłby p. Grabski przy pomocy nabytych doświadczeń rozpocząć **właściwą sanację całego ustroju gospodarczego, a więc finansowego w ścisłym związku z wytwórczym.** Sanacja finansowa, tak postawiona, nie będzie jednostronnym wytworem oderwanych koncepcji, lecz zdrowem ogniwem w całokształcie ustroju gospodarczego, harmonijnie skoordynowanego.

A synteza? — Tymczasowa Najwyższa Rada Gospodarcza, nie jako refleks układu sił politycznych, lecz jako wierne odzwierciedlenie wszystkich współczynników polskiego ustroju gospodarczego, **przy sprawiedliwym podziale reprezentacji między pracę a kapitał,** może stać się źródłem i podstawą do tego uintenzywnienia i uwspółcześnienia, do takiego zorganizowania i podziału pracy, jakich brak wszystkim gałęziom polskiej wytwórczości, do zakreślenia każdej z nich tych granic, w obrębie których może być żywotną i zdrowo się rozwijać, do ujęcia i rozszerzenia pojemności rynków zbytu wewnętrznego i zewnętrznego, jednem słowem do wytworzenia tej i takiej, dotychczas nie istniejącej **syntezy polskiego życia gospodarczego,** bez której niema orjentacji ani dla społeczeństwa, ani dla rządu, a panoszy się bezkierunkowość i anarchja. T. N. Rada Gospodarcza da także właściwy kierunek handlowej polityce, jako wykładnikowi położenia geograficznego i wskaże na potrzebę zawierania umów handlowych w pierwszym rzędzie z Rosją i z Niemcami, jako z najbliższymi i najpoważniejszymi sąsiadami, wogóle z wszystkimi sąsiadami przedewszystkiem, na potrzebę uważania umów handlowych z państwami, dalej lub bardzo daleko położonemi, za rzecz potrzebną, ale drugo- lub trzeciorzędną. — Syntetyczna praca tej najwyższej w polskiem państwie instytucji gospodarczej, należycie zorganizowanej i funkcjonującej, będzie dla państwa polskiego busolą w zmiennych kolejach życia wewnętrznego i na terenie międzynarodowym. Ona ustabilizuje bieg interesów politycznych i gospodarczych, ukróci i wytępi samowolę rządów administracyjnych, stanie się podwaliną praworządności, przywróci i rozbuduje zaufanie za granicą.

Syntetyczne ujęcie i harmonijne ukształtowanie się całości gospodarstwa społecznego umożliwią rozsądne rozwiązanie reformy rolnej, zwiększą popyt za pracą i płace robotnicze, a zmniejszą emigrację, stworzą wreszcie spokojną platformę dla ... go załatwienia sprawy mniejszości narodowych.

One dopiero ugruntuje odbudowę państwa polskiego.

*) W przedostatnim ustępie poprzedniego artykułu ma być: „Suma wycofanych na ich miejsce biletów zdawkowych", nie „biletów skarbowych".

Przegląd społeczny

—o—

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA PRACY, która się rozpocznie 19 maja w Genewie, zajmie się następującemi sprawami: 1) zapobieżenie nieszczęśliwym wypadkom, 2) drugie czytanie i definitywna decyzja w sprawie trzech projektów przyjętych przez konferencję w roku 1924 w pierwszem czytaniu: a) równe traktowanie robotników krajowych i zagranicznych wr azie nieszczęśliwych wypadków, b) zaprowadzenie tygodniowego 24-godzinnego spoczynku w hutach szkła, c) praca nocna w piekarniach.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

EMIL HAECKER

Saint-Simon

W SETNĄ ROCZNICĘ JEGO ZGONU

—o—

I.

W plejadzie twórców nowoczesnego socjalizmu myślicielem najgłębszym i najbardziej wszechstronnym był Saint-Simon. Niezwykłe były koleje jego życia, a jego nauka wywarła potężny wpływ na ukształtowanie życia umysłowego XIX stulecia i jego najważniejszych prądów, oraz dała początek całemu następnemu rozwojowi myśli socjalistycznej. W dziejach umysłowości ludzkiej oznacza nazwisko Saint-Simona przełom epokowy.

Henryk Klaudjusz hrabia Saint-Simon, urodzony w Paryżu 17 października 1760, pochodził z jednego z najstarszych i najznakomitszych rodów feudalnej arystokracji francuskiej, wywodzącego się od Karola Wielkiego. Od lat chłopięcych okazywał nadzwyczajne zdolności, charakter i samo... ... pod kierunkiem słynnego filozofa d'Alemberta, pracował naukowo z niestrudzoną wytrwałością. Mimo braku skłonności militarnych przeznaczony przez ojca do kariery wojskowej, pospieszył do Ameryki, aby tam pod dowództwem Jerzego Waszyngtona wziąć udział w wojnie o niepodległość, i odznaczył się tam chlubnie na polu walki. Powróciwszy z Ameryki, otrzymał 24-letni Sain-Simon w armji francuskiej rangę pułkownika, rychło jednak wziął dymisję. Studjował, podróżował, snuł wielkie pomysły komunikacyjne. Wielka rewolucja francuska zastała go w jego dobrach; jakkolwiek arystokrata, stanął po stronie republikańskiej, a nawet zredagował adres domagający się zniesienia tytułów szlacheckich, co jednak nie uchroniło go przed podejrzeniami, na skutek których był w okresie teroru więziony przez 11 miesięcy.

Przewrót, jakiego dokonała rewolucja francuska, postanowił zgłębić myślowo, nie zadowalniając się powierzchownem pojmowaniem jej jako jedynie zmiany formy rządu. W tym więc celu, aby dopełnić swego wykształcenia, podejmował u siebie uczonych profesorów i jeździł do Anglji, Niemiec i Szwajcarji. Dopiero po czterdziestce zaczął pisać, uzbrojony w olbrzymią wiedzę i znajomość życia. Ale jego kosztowny sposób kształcenia pochłonął cały majątek i Saint-Simon znalazł się w nędzy; przyjął tedy w r. 1805 licho płatną posadę pisarza w zakładzie zastawniczym, gdzie musiał pracować po 9 godzin dziennie; dzieła swoje pisał nocami. Dowiedziawszy się o tem dawny jego lokaj Diard, bardzo do niego przywiązany, wziął go do siebie na utrzymanie i dawał mu nawet pieniądze na druk jego dzieł. Po śmierci Diarda znalazł się Saint-Simon znowu w ciężkiem położeniu materjalnem, które jednak poprawiło się nieco w r. 1813, gdy mu rodzina wyznaczyła skromną pensyjkę. W r. 1815, gdy Napoleon powrócił z Elby, Łazarz Carnot dał Sain-Simonowi posadę bibljotekarza Arsenału*), którą po upadku Napoleona utracił. Odtąd żył z prenumeraty swych pism i zapomóg, które nadsyłali mu jego wielbiciele.

Od r. 1814 do 1817 entuzjastycznym uczniem i współpracownikiem Saint-Simona był młody Augustyn Thierry, późniejszy znakomity historyk francuski; rozeszli się, gdy rozwinęła się między nimi różnica poglądów: dla Saint-Simona naczelną ideą była organizacja państwowa, dla Thierrego wolność. Bezpośrednio po rozstaniu się z Thierrym zyskał Saint-Simon innego, niezwykle zdolnego ucznia i współpracownika; był nim August Comte, późniejszy sławny filozof, twórca filozofji pozytywistycznej. W miarę, jak zaczęto należycie rozumieć dążności pism Saint-Simona, przeraziły się klasy posiadające i na autora spadły prześladowania; w r. 1822 skonfiskowano jedną z jego broszur i wytoczono mu proces polityczny, sąd go jednak uwolnił. Proces ten przysporzył mu nowych zwolenników, między nimi spiskowca Bazarda, który odtąd zrozumiał wagę kwestji społecznej i jałowość działań czysto politycznych bez podkładu socjalnego. Ale z Comtem rozszedł się Saint-Simon w r. 1823; zapłodniony przez Saint-Simona ideowo, Comte poszedł jednak własnemi drogami. Tem opuszczeniem przez ukochanego ucznia głęboko zmartwiony, popełnił Saint-Simon 19 marca 1823 zamach samobójczy, ale kula pistoletowa pozbawiła go tylko oka; życie mu uratowano.

Odtąd żył Saint-Simon otoczony miłością i troskliwą opieką swych uczniów. Umarł 19 maja 1825. „Zasnął w marzeniu o szczęściu powszechnem", powiedział w mowie pogrzebowej jego uczeń Leon Halevy. Po jego powrocie z pogrzebu uczniowie jego założyli organizację i tegoż jeszcze roku zaczęli wydawać czasopismo.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) W kilkadziesiąt lat później zajmował tęsamą posadę Adam Mickiewicz.

Polska w cyfrach

Obszar Rzeczypospolitej polskiej podzielony jest na 15 województw, obejmujących 277 powiatów, 641 gmin miejskich i 12622 gmin wiejskich.

Obszar Rzeczypospolitej obejmuje 388.322 kilometrów kwadratowych z ludnością 27,192.600. Na kilometr kwadratowy wypada 70.3 głosów. Ilość kobiet w Polsce przewyższa liczbę mężczyzn, gdyż na 100 osób przypada 52 kobiet i 48 mężczyzn.

Rozkład ludności co do zajęcia jest następujący: 65 procent ludności utrzymuje się z rolnictwa, 14 procent z przemysłu i górnictwa, 8 procent z handlu i komunikacji, 13 procent z wolnych i innych zawodów.

Szkół w Polsce jest 27.400.

Majątek narodowy Polski wynosi 88 miljardów 410 miljonów franków złotych. Na głowę przypada 3250 franków, (W Stanach Zjednoczonych na głowę 10694 fr.).

Z czasów wojny pozostało Polsce 320 tysięcy inwalidów; budynków zniszczonych było 1,475.300, z tego odbudowano około dwie trzecie.

Obrót ziemią jest drobny, gdyż dotąd rozparcelowano tylko 375.500 hektarów.

UWAGI

Misz-masz antysemicko-syonistyczne

Prasa poznańska podawała z nazwiska — dwóch współpracowników „Polonji“-żydów, co wobec tego, iż p. Korfanty jest generalissimusem chadeków, głównie żerujących na antysemityzmie, wygląda dość osobliwie, choć u p. Korfantego nie zadziwia... Obecnie „Robotnik“ warszawski przytacza, że korespondentem londyńskim drugiego organu p. Korfantego, „Rzeczypospolitej“ został p. Adolf Kempner „dawniej (może i dziś) ozdoba syońskiego „Naszego Przeglądu..“

Pan Korfanty, jednoczący w swej osobie interesy Lewiatana i... „chrześcijańsko-demokratycznych robotników“, teraz kombinuje współpracę antysemitów ze... syonistami.

Pan Korfanty jest to wytrawny pływak polityczny. Ale do tego wszystkiego, do czego on jest zdolny, potrzeba jednak bardzo płytkiej wody.

Pan Korfanty urodził się w Sadzawce, jak podają jego biografje, i bezpiecznym się czuje wśród nieporównanej mielizny łach chadeckich.

KRONIKA

Kraków, 19 maja.

Goście estońscy w Krakowie

W niedzielę przybyła do Krakowa z Warszawy wycieczka parlamentarzystów z Estonji w liczbie ośmiu, a mianowicie: minister Karol Ast (soc.), wiceprezydent parlamentu estońskiego August Jürman i posłowie August Rei (soc., były przewodniczący konstytuanty estońskiej), Jan Holberg, Karol Korner, Oskar Koster, Benedykt Oja i Leopold Raudkepp. Towarzyszył im z Warszawy p. W. Skiwski, sekretarz naszego ministerstwa spraw zagranicznych. Na dworcu kolei powitali gości o godz. 6'20 starosta krakowski p. dr. Bal, dyrektor policji p. dr. Styczeń i imieniem wojewody p. starosta Stańkowski. Goście zamieszkali w hotelu Francuskim i Saskim. W ciągu niedzieli zwiedzili w towarzystwie p. starosty Bala, p. dyrektora dra Kopery i red. Haeckera Muzeum Narodowe, Wawel i kościół Marjacki, popołudniu odbyli wycieczkę samochodami na kopiec Kościuszki i na Bielany, gdzie zwiedzili kościół i klasztor, podejmowani przez przeora kamedułów. Wieczorem odbył się objad w Starym Teatrze; wojewoda Kowalikowski wzniósł toast na cześć Estonji, p. Jürman odpowiedział toastem na cześć Polski. Następnie udali się goście estońscy do teatru na ostatni akt „Dożywocja“ (z Solskim), poczem byli jeszcze w Starym Teatrze na raucie zjazdu przeciwgruźliczego. W nocy tow. Ast odjechał do Warszawy, gdzie miał w poniedziałek przemawiać na zgromadzeniu. Reszta gości w poniedziałek przedpołudniem zwiedziła kopalnie wielickie, a popołudniu odjechała z Krakowa w drodze powrotnej. Ze wszystkiego, co w Krakowie widzieli, odnieśli goście estońscy jaknajlepsze wrażenie, czemu dawali wyraz w sposób bardzo gorący. Porozumiewali się z nami goście estońscy w języku niemieckim.

—ooo—

Pierwszy polski zjazd przeciwgruźliczy

Przez sobotę i niedzielę obradował w sali krakowskiej Rady miejskiej I-szy polski zjazd przeciwgruźliczy, przy niespodziewanie licznym udziale uczestników z całej Polski. W niedzielę po południu wybrano zarząd Związku przeciwgruźliczego, któremu powierzono wykonanie powziętych uchwał. W czasie niedzielnych obrad popołudniowych w osobnej sali opracowała przedłożone wnioski specjalnie na ten cel wybrana komisja. — Zastanawiano się głównie nad rolą z jednej strony przychodni w walce z gruźlicą, z drugiej strony sanatorjów, podnoszono w pierwszym rzędzie ważność przychodni, nie lekceważąc jednak roli sanatorjów, przedewszystkiem jako zakładów, wychowujących w odpowiednim kierunku chorych na gruźlicę, tak, ażeby po opuszczeniu sanatorjów nie stawali się rozsadnikami choroby. Również mocno podkreślano ścisły związek ogólnych stosunków ekonomicznych z walką przeciw gruźlicy, a zwłaszcza kwestji mieszkaniowej. W końcu uchwalono między innemi następujące wnioski:

I-szy Polski zjazd przeciwgruźliczy uchwala przyjąć podział kliniczny gruźlicy Dra Seweryna Sterlinga, jako obowiązujący dla lekarzy polskich.

Zjazd, uznając za nieścisły i niebezpieczny podział gruźlicy płuc na otwartą i zamkniętą, jako oparty jedynie na wykryciu w plwocinie prątków Kocha, poleca zarządowi Związku przeciwgruźliczego przygotowanie na drugi zjazd określeń ściślejszych i bardziej celowych.

Zjazd uznaje za konieczne dalsze badania immuno-biologiczne, w szczególności co do szczepionek, kliniczne w ścisłym związku z patologicznemi, statystyczne i inne naukowe, przy wydatnej pomocy finansowej rządu.

Zjazd uznaje, że sztuczna odma piersiowa jest w odpowiednich przypadkach doniosłą metodą leczenia gruźlicy płuc. Zjazd wypowiada więc życzenie, aby kliniki uniwersyteckie i szpitale organizowały kursy tej metody dla lekarzy szpitalnych.

Zjazd uznaje za sprawę pierwszorzędnej wagi tworzenie szkół-uzdrowisk, z pomocą finansową rządu, samorządów i Towarzystw przeciwgruźliczych.

Zjazd, kierując się względem na zakres wykonalności środków walki z gruźlicą w obecnych warunkach państwa, przyjmuje wnioski głównego referenta Doc. Dra Janiszewskiego, b. ministra zdrowia i kładzie nacisk na sprawę zapobiegania i zwalczania gruźlicy u dzieci, oraz tworzenia poradni przeciwgruźliczych.

Zjazd, uznając zamknięcie sanatorjum im. Dłuskich w Zakopanem za wysoce szkodliwe, zwraca się do powołanych czynników z wezwaniem o poczynienie kroków, celem jak najrychlejszego otwarcia tego zakładu.

Zjazd uznaje za niesłychanie ważne dla rozwoju poradni wykształcenie opiekunek i ścisłe współdziałanie z poradniami Tow. dobroczynnych, samorządów i rządu.

Zjazd uważa za bardzo doniosłe zapobieganie i zwalczanie gruźlicy wśród młodzieży akademickiej i podkreśla konieczność poparcia przez rząd, samorządy i społeczeństwo sprawy przyspieszenia budowy domów akademickich.

Zjazd poleca zarządowi Związku przeciwgruźliczego ogłaszanie corocznie przed zjazdem przeciwgruźliczym zapomocą prasy ogólno-lekarskiej stanu walki z gruźlicą w Polsce i stałe informowanie lekarzy przez tę prasę o postępach naukowego badania i leczenia gruźlicy.

Zjazd zwraca się do Rady ministrów, a w szczególności do ministra ochrony pracy i opieki społecznej, aby niezwłocznie przystąpiono do rozszerzenia na całą Rzeczpospolitą ubezpieczeń społecznych zachodniej Polski.

Zjazd przyjmuje zaproszenie Tow. walki z gruźlicą we Lwowie i dziękując za nie, uchwala zwołać następny zjazd do Lwowa.

Czwarty zjazd lekarzy i działaczy sanitarnych miejskich

W poniedziałek 18 bm. o godzinie 10 rano odbyło się w sali Rady m. Krakowa otwarcie IV-go Zjazdu lekarzy i działaczy sanitarnych miejskich. Organizacją tego Zjazdu zajął się ten sam Komitet, który zorganizował Zjazd Przeciwgruźliczy. Przewodniczącym Komitetu organizacyjnego był prof. Orłowski, zastępcą doc. dr. Janiszewski, sekretarzami doc. dr. Tempka i dr. Weinsberg.

Przewodniczący Komitetu organizacyjnego prof. Orłowski w zagajeniu podniósł ważność obrad nad wskazówkami higienicznemi dla podniesienia zdrowotności w całem państwie.

Imieniem m. Krakowa powitał Zjazd wiceprezydent Rolle, imieniem min. spraw wewn. generalny dyrektor służby zdrowia dr. Wroczyński, im. departamentu sanitarnego min. spraw wojskowych pułk. dr. Korolewicz, im. min. pracy i opieki społ. dr. Krakowski, im. województwa wojewoda Kowalikowski itd.

Szereg referatów rozpoczął dr. Bogucki. Zjazd będzie obradował przez dwa dni. Uczestnicy Zjazdu zwiedzą miejski urząd zdrowia i miejskie ambulatorjum dentystyczne, Zakłady sanitarne w Prądniku Białym, rzeźnię miejską z kafilerją i chłodnią, urządzenia wodociągowe, kanalizacyjne i regulacyjne Wisły, państwowy Zakład umysłowo chorych w Kobierzynie, oraz saliny wielickie. Na zjazd przybyli delegaci z całej Polski.

„Czarna ręka“ działa w Krakowie

Od pewnego czasu mnożą się w Krakowie wypadki usiłowanego wymuszenia większych kwot pieniężnych na tutejszych kupcach. Ostatnio doniósł do policji właściciel jednej z fabryk, że otrzymał pocztą list, którego brzmienie podajemy w skróceniu z zachowaniem ortografji i stylu: „Ośmielam się do pana pisać ponieważ jestem dobrze poinformowany o bogactwach jaka jest pańska fabryka. Ja jestem za bardzo dobry abym mógł panu skrócić życie i zgładzić pana ze świata bez spisania testamentu. Więc jeżeli panu zależy na pańskiej fabryce i życiu i dowiedzieć się kto pragnie pańskiej śmierci to proszę niech pan złoży niewielką kwotę bo tylko 100 dolarów mogą być w złotych polskich do dnia 16. V. 1925 w Parku Jordana na samym środku pomnika dr. Jordana godzina 9.

Oszczeżenie! W razie nie złożenia tej sumy, lub też udanie się wraz spolicją na miejsce umówione to nieuniknie mojej zemsty a liczę na moich ludzi i na działanie moich pocisków na zabudowanie pańskie i każdy krok i każde podejrzenie pańskie będą mi doniesione.“

Tajemniczy list podpisany jest nazwiskiem znanego bandyty „Panicza“, grasującego od dłuższego czasu w środkowej Małopolsce. Policja krakowska śledzi za autorami tajemniczych listów z pogróżkami.

59 członków organizacji „Jugend“ przed sądem

Jak się dowiadujemy, dnia 26 maja tj. w przyszły wtorek, odbędzie się w krakowskim sądzie okręgowym karnym rozprawa przeciw 59 członkom organizacji „Jugend“ w Krakowie. Jak wiadomo, organa policji w jesieni ubiegłego roku dokonały rewizji w lokalu przy placu Wolnica, gdzie zebranych było kilkudziesięciu młodocianych robotników żydowskich. Zostali oni wówczas aresztowani, a po pewnym czasie wypuszczono ich na wolność. W wyniku przeprowadzonego śledztwa 10 z nich oskarżyła prokuratura o prowadzenie nielegalnego stowarzyszenia, zaś 49 dalszych o należenie do tegoż stowarzyszenia tj. o występek z §§286 i 287 uk. Rozprawa odbędzie się przed sędzią jednostkowym sso. Hubaczkiem, w postępowaniu uproszczonem, a z powodu wielkiej ilości oskarżonych zostanie przeprowadzona na wielkiej sali sądów przysięgłych na I. piętrze. Rozprawa ta budzi wielkie zainteresowanie ze względu na niezwykłą liczbę oskarżonych.

—ooo—

MIN. ROBÓT PUBLICZNYCH W KRAKOWIE. Wczoraj wieczorem przybył do Krakowa min. robót publicznych p. Rybczyński. W dniu dzisiejszym min. Rybczyński w towarzystwie dyr. rob. publ. inż. Dudeka zwiedzi stan robót państwowych, poczem odjedzie statkiem „Kościuszko“ do Warszawy. Podróż potrwa trzy doby, ponieważ minister będzie po drodze oglądał stan robót rzecznych na Wiśle i dopływach.

USIŁOWANE WYMUSZENIE W KLASZTORZE. Organa polic. przytrzymały dnia 16 bm. Franciszka Langera, lat 42 z Trzebionki pow. Chrzanów za usiłowane wymuszenie w klasztorze SS. Norbertanek 500 dolarów amer. karty okrętowej i paszportu do Ameryki przyczem groził tamt. zakonnicom wystrzelaniem Aresztowanemu odebrano rewolwer i odstawiono do aresztów tut. Sądu okr. karnego.

Termin ćwiczeń oficerów rezerwy

Na zasadzie rozporządzenia ministra spraw wojskowych zostają powołani w roku bieżącym oficerowie rezerwy, urodzeni w 1899 i 1900 roku na 6-tygodniowe ćwiczenia, oraz oficerowie rezerwy, urodzeni w 1894 roku na 8-tygodniowe ćwiczenia. Ćwiczenia na terenie OK V odbędą się w dwóch turnusach: **dla oficerów rezerwy urodzonych w 1894 roku:** I. turnus od 4 czerwca do 29 lipca 1925 (56 dni); II. turnus od 30 lipca do 23 września 1925 (56 dni); **dla oficerów rezerwy, urodzonych w 1899 i 1900 roku:** I. turnus od 15 czerwca do 26 lipca 1925 r. (42 dni); II. turnus od 13 sierpnia do 23 września 1925 r. (42 dni).

Oficerowie rezerwy, urodzeni w r. 1894, 1899 i 1900, mający odbyć ćwiczenia w roku bieżącym, otrzymają imienną kartę powołania z wyznaczeniem formacji i terminów stawienia się. Oficerowie rezerwy, podlegający powołaniu na ćwiczenia w roku bieżącym, którzy do dnia 20 maja br. nie otrzymają kartv powołania, winni o tem donieść osobiście lub pisemnie właściwej PKU, z podaniem swego dokładnego adresu.

Oficerowie rezerwy, którzy z ważnych powodów pragnęliby uzyskać przesunięcie terminu stawiennictwa na ćwiczenia do okresu [illegible] lub wcześniejszego, niż ten, jaki im został wyznaczony w karcie powołania, mogą wnieść odpowiednio umotywowane, udokumentowane i ostemplowane prośby do PKU, która im kartę przesłała, **najpóźniej do dnia 20 maja 1925 r.**

—ooo—

BEZPŁATNE SZCZEPIENIE DZIECI przeciw ospie odbywać się będzie w klinice chorób dziecięcych (szpital św. Ludwika, Strzelecka 2) w każdy piątek między god. 11—12 przedpoł. począwszy od 22 maja.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE. We środę 20 bm. o 8'15 wiecz. posiedzenie naukowe. Na porządku dziennym dr Dyboski: „O leczeniu gruźlicy skóry światłem Finsena". (Wykład z [illegible]).

Z TOWARZYSTWA KOLONJI WAKACYJNYCH. Komitet urządzający zbiórkę uliczną na cele Kolonji wakac. uczniów w Porębie Wielkiej zaprasza PT. Panie ofiarujące się poprzeć powyższą akcję przy zbiórce na posiedzenie, które odbędzie się we wtorek 19 bm. o godzinie 5 popoł. w gimn. IV, ul. Krupnicza 2, II piętro. Z ramienia Towarzystwo organizuje zbiórkę p. inż. Zygmunt Skąpski.

ZAMYKANIE PARKU DRA JORDANA. Zarząd ogrodów miejskich zawiadamia, że park dra Jordana jest zamykany o godzinie 10 wieczorem, przebywanie więc publiczności w parku po tej godzinie jest wzbronione.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj rano targnął się na swoje życie przez powieszenie Maks Wiesen zamieszkały przy ul. Rabina Meiselsa l. 6. Desperata odcięli domownicy przed przybyciem lekarza pogotowia. Lekarz przewiózł Wiesena do szpitala. Powodem rozpaczliwego kroku były niesnaski rodzinne.

SPRYTNY ZŁODZIEJ. Adam Głowa, zam. przy ul. Czarnowiejskiej L. 24 skradł Henrykowi Szubertowi, fryzjerowi z Rzeszowa portfel z dokumentami i kwitem bagażowym, a następnie podjął walizę z garderoby męskiej tut dworca osobowego wartości 120 zł. Przytrzymanego prez organa tut. EUS A. Głowę odstawiono do tut. sądu okr. karnego.

Afera policyjna w Krakowie

Przed kilku tygodniami donosiliśmy o ujawnieniu nowej afery w policji krakowskiej, w którą wplątani są podkomisarz Artur Kozubowski, oraz wywiadowca Wojciech Buryło. Wyżej wspomniani funkcjonarjusze policji dopuścili się zbrodni nadużycia władzy urzędowej przez wymuszenie 3.500 zł. na kupcu Finkelsteinie za zatajenie niedokładności w prowadzeniu ksiąg handlowych. Rolę pośredników przy tem wymuszeniu odegrali niejacy Ignacy Grünfeld i Jakób Neufeld, z których Neufeld po ujawnieniu sprawy zbiegł na kresy. Rozprawa przeciw Kozubowskiemu, Buryle i Grünfeldowi była już naznaczona na kadencję czerwcową sądu przysięgłych, jednak z powodu aresztowania Neufelda, dokonanego przed kilku dniami, śledztwo musi być uzupełnione i dlatego rozprawa odbędzie się dopiero po ferjach wakacyjnych. Obaj funkcjonarjusze policji są zawieszeni w urzędowaniu.

Walka z policją o mieszkanie

W sobotę dnia 16 bm. usunięty został na podstawie wyroku sądowego z mieszkania przy ul. Warszawskiej l. 79 (dom Kowalczyka), Piotr Michalczyk wraz z rodziną. Michalczyk zebrał większą ilość znajomych, uczęstował ich wódką i pod osłoną nocy usiłował przemocą wprowadzić się do mieszkania. W chwili, gdy wraz z kilkoma osobnikami odrywał już kłódkę na drzwiach, nadszedł patrol policyjny, złożony z czterech policjantów, którzy aresztowali głównych sprawców napadu.

Gdy policjanci usiłowali aresztowanych doprowadzić pod Telegraf, padły trzy strzały rewolwerowe, które nikomu nie wyrządziły szkody. — W chwili przybycia policjantów na miejsce znajdował się tam już tłum ludzi, złożony z 50 do 60 osób. Policjanci przy pomocy nadeszłej drugiej patroli tłum rozproszyli i aresztowali Piotra Michalczyka, lat 56, jego syna Wojciecha, lat 28, Stanisława lat 17, oraz Jana Kołodziejczyka, lat 40, których odstawiono do aresztów sądowych.

—ooo—

ARESZTOWANIE WŁAMYWACZY. W nocy z dnia 15 na 16 bm. organa policyjne przytrzymały w Żywcu dwóch niebezpiecznych włamywaczy krakowskich Jana Antolaka i Jana Kozioła w chwili, gdy usiłowali włamać się do kasy Zarządu lasu arcyksiążęcego w Rycerce dolnej.

WŁAMANIE DO WOZU KOLEJOWEGO. — W nocy z 16 na 17 bm. włamał się niewyśledzony sprawca do zamkniętego wozu towarowego w Krakowie i skradł 1 bal płótna białego wagi 27 kg. Część skradzionego płótna znaleziono w pociągu osobowym — dochodzenia w toku.

NIEMOWLĘ PORZUCONE NA ŁĄCE. Dnia 17 bm. rano znalazła niejaka Helena Rokosz, zam. przy ul. Wielickiej L. 35 noworodka żywego w pieluchach na łące koło stacji Kraków-Płaszów, porzuconego przez nieznaną dotąd matkę. Śledztwo w toku.

O JAŁÓWKĘ. Mąstor Andrzej, woźnica, zam. przy ul. Mazowieckiej L. 46, dnia 16 bm. rozbił drągiem głowę Aleksandrowi Fujawie, robotnikowi za to, że najechał mu koniem na jałówkę i przewrócił, Mąstora aresztowano.

—ooo—

SPORT

KRAKÓW-WARSZAWA 8:1 (3:0). Kapitan Związku krakowskiego ma szczęśliwą rękę, co go jednak nie zwalnia od poważnego zarzutu niewłaściwego obsadzenia tak ważnej pozycji jaką jest linja obrony, która na tych zawodach o tyle tylko, nie była niebezpieczna dla Krakowa, ileże napad Warszawy bynajmniej nie był groźnym. Pozatem jeżeli uwzględnimy, że kilku graczy nie mogło wziąć udziału w zawodach, drużyna jako całość przedstawiała się pomyślnie. Najlepszą jej częścią była pomoc, szczególnie Gieras w wybitnym współgraniu z atakiem i Alfus doskonale plasujący piłki napastnikom jakoteż posiłkujący słabą obronę. W ataku Kałuża przypominał swoje bajeczne czasy, walczył o piłkę, wspaniale podawał, dobrze inscenizował ataki i sam strzelił trzy bramki. Jeden tylko zarzut można mu poczynić, a mianowicie, że zbytnio ignorował Adamka, który obok niego był najpożyteczniejszym graczem. Nie można jednak tego powiedzieć o Sperlingu z meczu na mecz słabszym. Ciszewski spełnił swoje zadanie zadawalniająco, natomiast Chruściński nie umiał się dostroić do swoich partnerów. Obrońcy krakowscy grzeszyli w wykopie i w taktyce, Meller w bramce nie miał sposobności do wykazania wysokiej klasy, choć jedyną bramkę, jaką puścił, przy lepszem ustawieniu się mógłby obronić. Goście warszawscy o klasę gorsi, nie wykazali zgrania. Poza Lothem i Grabowskim mało kto się wyróżnił. Obrońcy z Klotzem, dawnym graczem Jutrzenki, słabi, pomoc nielepsza, zaś atak niejednolity i nierozumiejący się wzajemnie.

Przebieg gry zrazu nieinteresujący przybrał na emocji dopiero po nieudałym rzucie karnym, źle bitym przez Sperlinga, od którego to momentu Kraków ujął inicjatywę, nie wypuszczając jej do końca zawodów. Zanim padła prawidłowa bramka strzelona przez Ciszewskiego, nie uznał sędzia jednej bramki z offseidu i drugiej prawidłowo zdobytej przez Kałużę. Mimo to Krakowianie ciągle zagrażali bramce gości, ustanawiając wynik do pauzy 3:0. W drugiej połowie Warszawianie częściej zapuszczali się na połowę gospodarzy, lecz wszelkie ich wypady kończą się na Alfusie i Gierasie. Następuje serja pięknie przeprowadzonych ataków sfinalizowanych bramkami strzelonemi przez Kałużę, Ciszewskiego i Chruścińskiego. Publiczność zebrana w ilości 6000 widzów napróżno wyczekiwała 9-ej bramki. Sędziował p. Rosenfeld słabiej niż zwykle.

KRAKÓW-BIELSKO 3:2. Tegosamego dnia rozegrał drugi garnitur Krakowa zawody reprezentacyjne z Bielskiem. Do przerwy gra była otwarta, w drugiej zaś połowie przewaga Krakowa wybitnie się zaznaczyła. Bramki dla Krakowa strzelił dwie Grünberg i Seichter jun. Sędziował dobrze p. Seidner z Krakowa. **M. Ster.**

Z TEATRU

Teatr im. Słowackiego: **Solski w roli Łatki** w „Dożywociu" Fredry

Jakaż to rozkosz po latach ujrzeć Ludwika Solskiego znowu na tej scenie krakowskiej, na której wyrósł na wielkiego aktora, na której przez szereg dziesięciolęci roztaczał swe zadziwiająco wielostronne uzdolnienia, stwarzając niezliczone świetne role tragiczne i komiczne, której wreszcie był znakomitym dyrektorem.

Bierzcie z niego przykład, młodzi aktorzy! Poznajcie, co to jest talent, — wyraz, którego tak często się używa w waszych kołach bez zdawania sobie sprawy, że to nie jest właściwość sama dla siebie, istniejąca w oderwaniu od reszty człowieka. Przypatrzcie się Solskiemu: co za indywidualność wyrazista! Jaki temperament rozpiera go nieustannie! Jaka niesłabnąca inicjatywa, jaka gorączkowa pracowitość go ożywia! To aktor prawdziwy, żywiołowy, do szpiku kości, do dna duszy aktor. Nie rzemieślnik, nie urzędnik, lecz aktor twórczy. Nie odmierza on swej pracy wedle cennika związkowego, lecz daje z siebie wyłącznie przemożne, niczem nie hamowane dążenie do doskonałości. Mając lat 71, prześciga Solski najmłodszych ruchliwością, ogniem wewnętrznym, elastycznością, energją.

Czy, patrząc na Solskiego w „Dożywociu", można powiedzieć, że on gra Łatkę? Nie, on jest Łatką. On wcielił się cały w tę postać lichwiarza, czy też trafniej może będzie powiedzieć, że Łatkę wcielił w siebie. Oczywiście, może istnieć na świecie i na scenie także i inny Łatka, nawet niejeden, a każdy odmienny. Ale ten Łatka, którego stworzył Solski, jest tak żywy i jednolity i plastyczny, że kto go raz widział w życiu, musiałby chyba mieć niepospolicie silną i samodzielną wyobraźnię, ażeby módz sobie stworzyć inny wizerunek tej postaci. Poza takiemi rzadkiemi wyjątkami, — kto widział Solskiego w roli Łatki, ten widział Łatkę. A widzieć Łatkę Solskiego to rozkosz, jakich mało.

Z dawnej obsady „Dożywocia" pozostał tylko p. Jednowski w roli Twardosza. Popróbowali swych sił z powodzeniem p. Białkowski w roli Birbanckiego, p. Leliwa jako wyborny Rafał Lagena, p. Pagowski jako Michał Lagena, p. Krasnowiecki jako doktor Hugo, p. Szymborski w roli Orgona, p. Kustowski jako Filipek, p. Śniadecka jako Róża stylowa i wdzięczna.

Znakomitego gościa oby sobie niektórzy nasi aktorzy za wzór wzięli przedewszystkiem pod względem sumienności w pamięciowem opanowaniu roli.

Nową, pomysłową inscenizację zawdzięcza „Dożywocie" p. dyrektorowi Trzcińskiemu, który urozmaicił obraz sceniczny i sztukę świetnie wyreżyserował. **E. H.**

—ooo—

JUBILEUSZ ZELWEROWICZA

Na przedstawieniu jubileuszowem Aleksandra Zelwerowicza w Teatrze Polskim w Warszawie obok bardziej oficjalnych — co oczywiście nie kwestjonuje ich szczerości — przemówień, jak dyrektora Szyfmana, prezesa ZASP p. T. Masulkiewicza, oraz koleżeńskich hołdów — zabrał głos tow. poseł Czapiński. Mówca w gorących słowach uczcił Al. Zelwerowicza jako obywatela i społecznika, który posłannictwo swoje rozumie w ten sposób, że sztuka nie powinna być przywilejem jeno garści wybranych, lecz dobytkiem najszerszych warstw ludowych. Zelwerowicz ze swoim niepospolitym kunsztem słowa wszedł pomiędzy lud. Czynił zaś to nie w postaci ofiary, rzuconej ludowi z wysokości piedestału, lecz z umiłowania tego ludu, wśród którego — jak to sam niedawno oświadczył, — najlepiej się czuje. To też w imieniu klasy robotniczej i w imieniu jej instytucyj kulturalno-oświatowych, a przedewszystkiem TUR, tow. Czapiński wyraził hołd wielkiemu artyście i społecznikowi, życząc mu złotych godów ze sceną. Na przedstawieniu byli obecni między innymi prezydent Wojciechowski i marszałek Piłsudski. Po trzecim akcie marszałek Piłsudski osobiście złożył życzenia jubilatowi.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś „Dożywocie" z L. Solskim poraz 4-ty. Jutro wystąpi L. Solski w swojej przepysznej kreacji Wielkiego Fryderyka. W innych rolach występują: pp. Klońska, Bednarska, Zaklicka, Chmielewski (Fryderyk Wilhelm), Krasnowiecki (biskup Krasicki), Piekarski (Zieten) i inni. W święto czwartkowe popołudniu komedja Stefana Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka"...

OPERETKA NOWOŚCI. Dziś we czwartek poraz ostatni „Trzy stare pudła" z E. Gistedt, która już niedługo kończy swe występy. We środę premjera z E. Gistedt „Panna Puck" operetka Kolla. W operetce tej wspaniały balet układu Ciesielskiego. Kapelmistrz St. Miszczak. Nowa wystawa.

Z Polski

O RUCH GRANICZNY POLSKO-CZESKI. Dziś we wtorek wyjeżdża do Pragi delegacja polska do rokowań z Czechosłowacją celem zawarcia konwencji turystycznej i konwencji o ułatwieniach w małym ruchu granicznym. Na czele delegacji stoi prof. dr. W. Goetel, z Krakowa.

KOBIETY LEKARKI. Dzienniki warszawskie podają spis świeżo dyplomowanych na tamtejszym uniwersytecie doktorów wszech nauk lekarskich. W spisie, obejmującym 23 nazwiska, znajduje się **10 kobiecych.**

KRADZIEŻ U NUNCJUSZA W WARSZAWIE. W nocy z niedzieli na poniedziałek nieznani sprawcy zakradli się do mieszkania nuncjusza papieskiego w Warszawie Lauri'ego i ukradli platery. Dochodzenia w toku.

BURZLIWE POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ W POZNANIU. Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej w Poznaniu radny tow. Śniady wniósł interpelację z powodu napadu na pochód socjalistyczny w dniu 1 maja i zachowania się policji, która wobec napadu chciała pochód rozwiązać. Nieforłunnych kontrmanifestantów i ich wystąpienie wziął w obronę r. Libera dając popis fatalnej polszczyzny i logiki z endeckiego podwórka. Jego nawoływanie do gwałtów ulicznych popierał drugi kandydat na prowodyra awanturników, r. Budzyński. Doszło do **wielkiej wrzawy,** z trudem opanowanej przez przewodniczącego. Zaznaczyć należy, że nazajutrz po dniu 1 maja „Kurjer Poznański" ubolewał, że napad na socjalistów skończył się porażką napastników.

Na temże posiedzeniu uchwalono wniosek magistratu o zniesienie kąpieli familijnych na Warcie. Jak mówią, wniosek ten postawił magistrat na życzenie kardynała Dalbora. Komisja finansowa postawiła jednak wniosek o odrzucenie propozycji magistratu, przyczem wywiązła się żywa dyskusja nie pozbawiona pikanterji. W obronie pruderji szczególnie żarliwie stawał prof. Krotoski, dowodząc z karkołomną logiką, że t. zw. „familienbady" są dopuszczalne nad morzem a nie w Poznaniu. Ostatecznie utrzymał się wniosek magistratu, godzący w higjenę rodzinną a szczególnie w zdrowie małych dzieci dotychczas stale korzystających z kąpieli pod opieką rodziców. Argument dr. Starka, że w Sopotach księża uczęszczają do „familienbadów", nie trafił do głów wielbicieli pruderji. Głosy były równe: 21 przeciw 21. Przewodniczący r. Hedinger przychylił się do opinji duchowieństwa. W czasie dyskusji i głosowania panował nastrój niezmiernie burzliwy.

SKAZANIE GŁUCHONIEMEGO NA ŚMIERĆ. W Tarnopolu wydarzył się pierwszy wypadek skazania na śmierć głuchoniemego Karola Czupure, oskarżonego o zabójstwo 14-letniego chłopca.

B. STAROSTA, SKAZANY NA 5 MIESIĘCY WIĘZIENIA. W dniu 12 i 13 bm. sąd kręgowy w Wilnie rozpatrywał sprawę b. starosty pow. Dzieśnieńskiego Kazimierza Dunin-Markiewicza oraz sześciu swego czasu podległych mu urzędników.

Jeszcze w r. 1922 interwenjowała w tej sprawie prokuratura i p. starosta Markiewicz jak i jego „pomocnicy" zostali usunięci z intratnych posad. Główna ich winą — było uprawianie pomiędzy sobą handlu końmi państwowemi, które, jako braki, podlegały publicznej licytacji.

Sąd po dwudniowych obradach — uznał bezwzględnie winnymi kierowników tych operacyj. B. starosta Kazimierz Dunin Markiewicz został skazany na 5 miesięcy więzienia, a ex-zastępca starosty Franciszek Żurawski na 3 miesiące, przyczem na mocy obowiązującej w międzyczasie amnestji obydwom karę darowano. Resztę oskarżonych sąd uniewinnił.

Z zagranicy

POŻAR NA WYSTAWIE W PARYŻU. W nocy z niedzieli na poniedziałek wybuchł na wystawie sztuki stosowanej pożar, przyczem zniszczeniu uległo 6 stoisk. Wszystkie towary znajdujące się tam, przeważnie wyroby jedwabne, spłonęły. Szkoda przeszło 200.000 franków.

KATASTROFA NA WYŚCIGACH. W czasie niedzielnych wyścigów motorowych w Stuttgarcie zabił się jeden z uczestników, nazwiskiem Binder. Spadający motocykl urwał nogę jednemu z członków prezydjum.

UPAŁY W ANGLJI. W Anglji panują wielkie upały. Temperatura wynosiła w Londynie 60 stopni F. W Brigton szalała burza ponownie i padał grad, który zniszczył zasiewy. Nad kanałem La Manche unosi się mgła, która utrudnia żeglugę.

ZAWALENIE SIĘ DOMU. W miejscowości Zundedy na Kaukazie zawalił się w czasie wesela gruzińskiego dom, w którym się znajdowało około 400 osób. Przeszło 100 osób poniosło śmierć, wiele jest ciężko rannych.

CO KRAJ, TO OBYCZAJ. Warszawskie pisma „Express" i „Kurjer" usiłują zaszczepić w stolicy zwyczaj obierania królowej piękności.

W Nowym Yorku ogłoszono równocześnie uroczystość — chłopca w przemyśle. Na ten dzień godność prezesa „New York Stock Exchange" objął 16-letni John Stefenson. Święto to symbolizuje nadzieje, jakie przemysłowa Ameryka pokłada w podrastających pokoleniach. Ma ono na celu przypomnieć, że najwybitniejsi przemysłowcy i politycy amerykańscy rozpoczynali swoją karjerę jako chłopcy do pomocy w biurach handlowych lub w bankach.

TRZYDZIEŚCI PIĘĆ MURZYNEK OTRZYMUJE DYPLOMY. Po raz pierwszy w dziejach miasta Nowego Yorku cała klasa słuchaczek Murzynek, w liczbie trzydziestu pięciu, otrzymał dyplomy z zakresu pielęgniarstwa. Nowe pielęgniarki ukończyły wyższy kurs przy szpitalu Harlem.

—ooo—

Repertuar

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Dożywocie" (gośc. wyst. L. Solskiego).
Środa: „Wielki Fryderyk" A. Nowaczyńskiego (gośc. wyst. L. Solskiego).
Czwartek popoł.: „Uciekła mi przepióreczka..."; wiecz.: „Wielki Fryderyk" (A. Nowaczyńskiego, gośc. wyst. L. Solskiego).

TEATR BAGATELA

Wtorek: „Peer Gynt".

OPERETKA NOWOŚCI

Wtorek: „Trzy stare pudła". (Występ Elny Gistedt).
Środa: „Panna Puck" (premjera). (Występ Elny Gistedt).

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek gł. A—B 39)
o godzinie 7 wieczorem

Wtorek: Dr. Stefanja Ciesielska-Borkowska: O metodach nauczania w szkołach francuskich.
Piątek: Prof. dr. Franciszek Bielak: „Gody życia" i ich autor.

KINOTEATRY

Nowości: Golgota uczciwej kobiety (dwie serje w jednym programie).
Promień: „Sen szczęścia" — w głównych rolach Harry Liedtke i hrabianka Esterhazy.
Reduta: Królowa pawi z Mae Murray oraz wesoła komedja.
Sztuka: „Hotel pod złotą kulą" — w roli głównej nasza rodaczka Helena Makowska.
Uciecha: „Wróg kobiet" — dramat według powieści Blasco Ibaneza.
Wanda: W objęciach niewidzialnego wroga.
Warszawa: „Na płonącym wulkanie" — ostatnia serja „Pościgu naokoło świata w 18 dniach".

Z SALI SADOWEJ

Kraków, 19 maja.

ZABÓJSTWO

Wczoraj odbyła się w krakowskim sądzie okręgowym karnym rozprawa przeciw Franciszkowi Figlowi, rolnikowi z Giebułtowic, oskarżonemu o zbrodnię zabójstwa. Według aktu oskarżenia i zeznań świadków, Figiel dnia 13 grudnia 1924 r. kopnął kilkakrotnie Marję Gołdową w brzuch, wskutek czego Gołdowa zmarła. Zajście wywołane było na tle sprzeczki. Rozprawa przeciw Figlowi została przed kilku tygodniami odroczona, celem uzupełnienia orzeczenia lekarzy znawców. Po przeprowadzonej rozprawie w dniu wczorajszym Figiel został skazany za zbrodnię zabójstwa na 8 miesięcy ciężkiego więzienia z obostrzeniami. — Przewodniczył sso. dr. Münnich, wotowali sso. Lizak i sso. dr. Wysocki. Stronę poszkodowaną zastępował adw. dr. Feldblum, oskarżonego bronił adw. dr. Aschenbrenner.

Przegląd gospodarczy

KORESPONDENCJA Z KONSULATAMI

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zwraca uwagę zainteresowanych sfer handlowych i przemysłowych, korespondujących z konsulatami polskimi zagranicą, iż do podania należy dołączyć znaczek stemplowy, jak przy podaniach kierowanych do urzędów w kraju.

—ooo—

REWIZJA UMOWY HANDLOWEJ Z WŁOCHAMI

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, rząd polski nosi się z zamiarem przeprowadzenia rewizji umowy handlowej polsko-włoskiej. P. Tennenbaum, po załatwieniu sprawy traktatu polsko-hiszpańskiego w Madrycie, uda się do Rzymu.

—ooo—

BEZPOŚREDNIA KOMUNIKACJA POLSKA, JUGOSŁAWIA

Warszawa. (PAT) Na odbytej w pierwszych dniach maja w Białogrodzie międzynarodowej konferencji kolejowej w sprawie bezpośredniej komunikacji towarowej między Polską a Jugosławją tranzytem przez państwa sąsiednie wszystkie zarządy kolejowe biorące udział w konferencji zgodziły się na wprowadzenie tej komunikacji. Komunikacja Polska-Jugosławia dla której na zasadzie powziętych uchwał muszą być jeszcze opracowane i wydane odnośne zarządzenia i przepisy wykonawcze, wejdzie prawdopodobnie w życie z dniem 1 lipca br.

—ooo—

TRAKTAT HANDLOWY Z HISZPANJĄ

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). P. Tennenbaum dyrektor departamentu w ministerstwie przemysłu i handlu, wyjechał do Madrytu. Celem jego podróży są rokowania o traktat handlowy z Hiszpanją.

Giełda krakowska 18 maja

Akcje bankowe	w złotych: ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	0·25	0·30	0·28
Bank Hipoteczny	0·45	0·50	
Bank Małopolski	0·25	0·30	[illegible]
Ziemski Bank Kredyt. . .	0·10	0·15	[illegible]
Powszechny Bank Kredyt.	0·07	0·10	
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	0·10	0·15	[illegible]
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	8·25	8·50	8·50
Bank Ziemski, Łańcut . .			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	w złotych: ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	0·23	0·28	0·25—0·26
„Impex"			
T. H. Bracia Rolniccy . .			
„Pharma" (B. Jawornicki)	0·70	0·80	0·75
„Polski Glob"	0·25	0·30	
C. Hartwig, Poznań	1·80	2·00	
Żegluga Polska	0·08	0·12	0·12
Zieleniewski I—IVem. . . .	10·50	10·75	10·60
H. Cegielski, Poznań I-IX .	18·75	19·25	19·00
„Potęga" Tow. huty żel.			
„Lemiesz"			
„Trzebinia" I—VI	0·35	0·40	0·37—0·38
„Pocisk"	0·90	1·10	
Warsz. Parowozy I—III em.	0·60	0·65	0·65—0·61
Automotor	0·50	0·55	
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	14·00	14·50	14·10—14·25
Siersza	2·50	3·00	2·80
Tepege I—IV	1·10	1·30	1·15
Polska Nafta	0·20	0·25	
„Pokucie" Naft. Sp. akc. I	0·22	0·27	0·27
Oikos	2·20	2·50	
Pezet			
Strug	0·60	0·65	
Syndykat Koszyk., Kraków	0·05	0·08	
S. W. Niemojowski	0·50	0·55	
Zakłady przem. „Ryngraf			
Tłuszcze Trzebinia	7·00	7·50	
Elektr. Siersza I—IV em.	0·15	0·20	0·18
Porcelana Ćmielów	0·35	0·40	
„Krakus" I—VI em. . . .	0·62	0·67	0·63—0·65
Fabr. cukru w Chodorowie	3·50	3·75	3·60—3·50
Fabr. kapel. w Myślenicach			

KURSY WALUT

Korony czeskosłowackie (za 100) — 15'47, liry włoskie (za 100) — 21'80.

Tendencja utrzymana. Ruch słaby.

—ooo—

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa. 18 maja (PAT). Giełda. Waluty. — Funty angielskie 25'22 i pół, sprz. 25'29, kup. 25'16. Czeki: Belgja 26'19, sprz. 26'25, kup. 26'13, Holandja 209'00, sprz. 209'50, kup. 208'50, Londyn 25'22 i pół, sprz. 25'29, kup. 25'16, Nowy Jork 5'18 i pół, sprz. 5'20, kup. 5'17, Paryż 27'00, sprz. 27'07, kup. 26'93, Praga 15'40 i pół, sprz. 15'44, kup. 15'37, Szwajcarja 100'60. sprz. 100'85, kup. 100'35, Sztokholm 139'10, sprz. 139'45, kup. 138'75, Wiedeń 73'18 sprz. 73'36, kup. 73'00, Włochy 21'20, sprz. 21'25, kup. 21'15.

Orzeczenie w sprawie poczty polskiej w Gdańsku

Berlin (PAT). Wydana w sobotę na prośbę Ligi narodów przez międzynarodowy trybunał w Hadze opinja w sprawie poczty polskiej w Gdańsku stwierdza, **że Polska ma prawo do utrzymywania własnej służby pocztowej w gdańskim porcie**, którego granic jednak opinja nie podaje i określenie tej granicy pozostawia Lidze narodów. Ogłoszona opinja trybunału haskiego zawiera 41 stron druku i kończy się następującą decyzją: „Na podstawie przytoczonych wyżej wywodów trybunał jest zdania: 1) że orzeczenie wysokiego komisarza Ligi narodów, gen. Hakinga, które rozstrzyga punkty sporne, dotyczące polskiej służby pocztowej w sposób wskazany w § 18 orzeczenia obecnego wysokiego komisarza Ligi narodów z 2 lutego 1925 r. konfliktu nie rozwiązało; 2) że w obrębie portu gdańskiego: a) **poczta polska uprawniona jest do wywieszania skrzynek pocztowych i doręczenia przesyłek pocztowych poza obrębem jej biur urzędowych na placu Hevellusa i że polska służba pocztowa nie jest ograniczona** do czynności, któreby mogły być wykonywane wewnątrz tych biur; b) **że publiczność jest dopuszczana do używania polskiej służby pocztowej**, wreszcie; 3) że polska służba pocztowa nie jest ograniczona tylko do obsługi polskich urzędów w Gdańsku.

GŁOSY PRASY FRANCUSKIEJ

Paryż (PAT). „Journal“ oświadcza, że orzeczenie trybunału haskiego w sprawie poczty gdańskiej przynosi zaszczyt bezstronności trybunału i jest tem bardziej interesujące, że sprawa ta wiąże się w całokształt kampanji, prowadzonej w celu przywrócenia wpływów niemieckich w Gdańsku.

Bomby na dziedzińcu szpitalnym

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 18 maja.

Dziś na podwórzu szpitala św. Łazarza w Warszawie syn dzierżawcy ogrodu znalazł zawiniątko, które wydało mu się podejrzane. Odniósł je do komisarjatu policji i rzucił na stół. Po otworzeniu paczki zawiniętej w papier gazetowy, okazało się, że są to dwa naboje naładowane perditem. Każdy nabój ważył pół kg. Przez wypadek naboje te nie wybuchły w komisarjacie. Oba naboje miały zapalniki z napisami w języku niemieckim.

Katastrofa górnicza w Niemczech

W sobotę 16 bm. w okolicy Dortsfelder koło Dortmundu zdarzyła się wielka katastrofa w kopalni. Mianowicie na krótko przed godz. 5 nastąpiła eksplozja materjałów łatwopalnych w magazynie kopalni, w którym znajdowało się przeszło 2000 kg. dynamitu. Gazy trujące, jakie się wytworzyły po eksplozji, rozeszły się natychmiast w dalekim obrębie. Z powodu wstrząśnienia załamały się mury i rusztowania. Według informacji sztygara, który został wyratowany, znajduje się **w szybie 45 zabitych**, liczba zaś odciętych górników wynosi przeszło 250. Z powodu ogromnych szkód rzeczowych, uniemożliwiających dostęp do odciętych górników, nie można było dotąd dotrzeć do tych szybów.

* * *

Wiedeń (PAT). „Sonn- und Montags Zeitung“ donosi z Dortmundu, że w kopalni w Dorstfeld zginęło 40 osób.

Berlin (PAT). O katastrofie kopalnianej w Dortsfeld donoszą następujące szczegóły: Liczba zabitych wynosi 44 osoby, zaś 43 odnaleziono. Liczba rannych wynosi 25, w tem 6 ciężko.

Eksplozja wybuchła w magazynie materjałów wybuchowych, gdzie w czasie wybuchu znajdowało się 18 tysięcy kilogramów środków wybuchowych. Dalsze śledztwo w toku. Pogrzeb ofiar odbędzie się prawdopodobnie we środę.

Obrady nad sprawami kresowemi

Warszawa (tel. wł. „Naprz.“). Wczoraj o godzinie 5 popołudniu w prezydjum Rady ministrów rozpoczęło się pod przewodnictwem wicepremjera Thugutta posiedzenie sekcji dla spraw mniejszości narodowych. Na posiedzeniu tem referat wygłosił minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego Stanisław Grabski, na sobotnem zaś posiedzeniu wygłosi referat kierownik ministerstwa reform rolnych Radwan. Na temże posiedzeniu postanowiono, aby do czasu ukończenia rozpraw posiedzenia te traktować poufnie. Półoficjalnie komunikują, że przebieg posiedzenia nie odpowiada informacjom, jakoby istniała na posiedzeniu znaczna rozbieżność zdań w sprawie pacyfikacji kresów.

TELEGRAMY

OBJĘCIE URZĘDOWANIA PRZEZ MINISTRA PRZEMYSŁU I HANDLU

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu“). P. Klarner, nowo mianowany minister przemysłu i handlu, objął wczoraj urzędowanie.

POGŁOSKI O ZMIANACH W MINISTERSTWIE SPRAW ZAGRANICZNYCH

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu“). Dziennik wieczorny „Trybuna Polska“ donosi o zmianach, jakie mają nastąpić w ministerstwie spraw zagranicznych. Dr. Bader ma objąć stanowisko pierwszego radcy poselstwa polskiego w Londynie, dr. Łukasiewicz takie samo stanowisko w Paryżu. Wydział pracy i propagandy obejmuje dr. Grabowski, dotychczasowy poseł polski w Sofji, który powrócił do Warszawy. Do Sofji jedzie p. Baranowski. Kierownictwo departamentu politycznego objął tymczasowo p. Ciechanowski, wydział wschodni objął p. Janikowski.

MNOŻNA URZĘDNICZA NA CZERWIEC

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu“). Na środowem posiedzeniu Rady ministrów wejdzie pod obrady projekt rozporządzenia, ustalającego mnożną na czerwiec. Mnożna ta, według przypuszczalnych obliczeń, wynosić będzie **40 do 41 punktów**.

ANGLJA WALCZY Z KOMUNIZMEM

Londyn (PAT). Dzienniki donoszą, że zanosi się na pewne ograniczenia wobec cudzoziemców ze względu na propagandę komunistyczną. Obecnie istniejące ustawy nie dają rządowi możności skutecznego zwalczania tej propagandy. Wobec tego ministerstwo spraw wewnętrznych zajmuje się odpowiednim projektem ustawy.

UMIZGI SOWIECKIE DO CHŁOPÓW

Moskwa (PAT). Na kongresie sowieckim wygłosił Kalinin przemówienie o udoskonaleniu lokalnych władz sowieckich. Powiedział on między innemi: Rząd postawił sobie w tej dziedzinie za zadanie przyciągnięcie w większej niż dotychczas mierze chłopów do pracy w ustroju sowieckim. Nadto ma być zwiększona odpowiedzialność członków sowietów wobec ich wyborców i umożliwiona rozległa krytyka zarządzeń władz. Udoskonalenie narodowej administracji sowieckiej na terytorjach mniejszości narodowych nie jest jeszcze ukończone. Jest to zagadnienie skomplikowane, ponieważ poszczególne mniejszości rozrzucone są po obszernych terytorjach różnych republik. Proponuje, aby wezwać rząd do przeprowadzenia zarządzeń celem rozwoju kulturalnego i gospodarczego mniejszości. W dyskusji wystąpiło 14 przedstawicieli chłopskich, którzy oświadczyli, że zarządzenia, o których wspomniał Kalinin, odpowiadają żądaniom chłopskim. Kongres przyjął jednomyślnie rezolucje w duchu propozycji Kalinina i oświadczył swą zupełną zgodę na politykę zewnętrzną i wewnętrzną rządu związkowego. Najważniejsze linje wytyczne dane przez kongres rządowi są następujące: **Krzewienie pokoju**, rozwój międzynarodowych stosunków gospodarczych i troska o ochronie granic unji sowieckiej. Rezolucja stwierdza następnie rozmiary odniesionych **sukcesów sowietów** i wzywa do ułożenia budżetu bez deficytu oraz wskazuje na najważniejsze zadania gospodarcze, któremi są: odnowienie przemysłu na nowoczesnej podstawie, intenzywna gospodarka w rolnictwie i powiększenie poparcia gospodarczego **stanu chłopskiego**.

NOWA WALUTA NA WĘGRZECH

Wiedeń (PAT). „Sonn und Montags Zeitung“ donosi z Budapesztu, że na Węgrzech wprowadzona będzie nowa waluta, a mianowicie guldeny i centy. Gulden węgierski będzie mniej więcej równy marce złotej.

WALKI W MAROKKU

Paryż (AW). Według ostatniego komunikatu z Marokka walki trwają tam nadal. Sytuacja jest niezmieniona. Lada dzień oczekiwać należy większej ofenzywy Francuzów.

PRZYWRÓCENIE KONSTYTUCJI W HISZPANJI

Paryż (AW). Z Madrytu donoszą, że z okazji urodzin króla ogłoszono tam rozporządzenie z zniesieniu stanu oblężenia w Hiszpanji i o restytuowaniu postanowień konstytucyjnych, które od 13 grudnia 1923 zawieszone zostały. Cenzura prasowa będzie jednak nadal utrzymana.

Ruch spółdzielczy

WALNE ZGROMADZENIE „PROLETARJATU“

W niedzielę 10 maja odbyło się w sali Rady miasta Krakowa VI z rzędu zwyczajne walne zgromadzenie Związku robotniczych Stowarzyszeń spółdzielczych „Proletarjat“ w Krakowie, przy udziale 51 delegatów zarówno z Krakowa, jak i z prowincji. W nieobecności prezesa Rady nadzorczej przewodniczył tow. Dr. Daniel Gross z Białej. Sprawozdanie zarządu, które składał tow. Dr. Mazur, wykazało wzrastający rozwój tej robotniczej placówki, jedynej dziś na ziemiach polskich hurtowni spółdzielczej robotniczej, której zadaniem jest utrzymać czysty klasowy charakter ruchu spółdzielczego robotniczego. Widać było z przemówień członków zarządu i Rady oraz delegatów, że zdają sobie sprawę z tej misji „Proletarjatu“.

Sprawozdawca poruszał także kwestje przedsiębiorstw produkcyjnych, będących własnością „Proletarjatu“, a więc drukarni, która umożliwiła wydawnictwo całego szeregu dzieł masowych po minimalnych cenach, drwalni, która jest prawdziwem dobrodziejstwem dla ludności, zwłaszcza na prawym brzegu Wisły, dostarczając jej od lat nieprzerwanie taniego drzewa, wreszcie piekarni, której budowa postąpiła tak dalece, iż tylko kwestja maszyn powstrzymuje jej uruchomienie. Znać było dumę z tejże budowy, która niewątpliwie przyczyni się — po uruchomieniu piekarni — do uregulowania na długi czas cen chleba w mieście, a zapewni hygieniczny wypiek. Nadwyżka roczna w kwocie 42.025'71 zł. została w całości przekazana do funduszu rezerwowego. Nikt nie podnosił pretensyj do jakichś dywidend, uznając, że w tym ciężkim okresie należy przyjść instytucji z pomocą. Dyskusja stwierdziła ponownie, że wszystkie spółdzielnie związkowe dążą do utrzymania jak najściślejszego kontaktu z „Proletarjatem“, że uznają konieczność jego istnienia i rozwoju, że gotowe są do wszelkich ofiar, aby solidarność robotniczego ruchu spółdzielczego utrzymać.

Szybko i sprawnie załatwiono porządek dzienny, bez niepotrzebnych dyskusyj, uznając potrzebę realnej pracy, a nie czczej gadaniny. Uchwalono przyjąć dwa ostatnie Stowarzyszenia w Krakowie, które dotychczas nie połączyły się ze Związkiem i w ten sposób stworzyć na terenie Krakowa jednolitą organizację spółdzielczą.

W uzupełniających wyborach do rady nadzorczej wybrano członkami rady tow.: Adolfa Faję z Małej Dąbrówki, Dra Daniela Grossa z Białej, Józefa Paplę z Czechowic i Wojciecha Sumerę z Wieliczki, na zastępców Stanisława Pankiewicza i Annę Szymańską z Krakowa. Członkami zarządu wybrano ponownie tow.: Dra Karola Kropatscha i Henryka Ziffera.

Związki i zgromadzenia

ZEBRANIE OGÓLNE CZŁONKÓW ZWIĄZKU ASESORÓW SĄDU PRZEMYSŁOWEGO W KRAKOWIE, grup: przemysłowych, handlowych i urzędników prywatnych odbędzie się we środę 20 bm. o godz. 7 wieczorem w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5, III p. ostatnia sala (dawniej bufetowa). Na porządku dziennym: sprawa wynagrodzenie dla asesorów i inne. Wszyscy asesorowie ze wszystkich grup winni bezwzględnie na to posiedzenie przybyć.

Przewodniczący Związku asesorów Fr. Kubanek,
Rada Związków Zawodowych.

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH odbędzie się we wtorek 19 maja o godz. 5 wieczorem w sali Domu robotniczego ul. Dunajewskiego 5 z porządkiem dziennym: 1) Sprawa bezrobocia, 2) organizacja. O liczny udział tow. murarzy uprasza Zarząd.

POSIEDZENIE ZARZĄDU CENTRALNEGO ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH odbędzie się we wtorek 19 maja, w sekretarjacie Związku o godz. 6'30 wieczór. Uprasza się o punktualne przybycie. **T. Rutkowski. B. Jaroszewski.**

ROCZNE WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW LUTNI ROBOTNICZEJ odbędzie się w piątek 22 maja o godz. 7 wieczór, w sali organowej Tow. muzycznego (Stary Teatr). Obecność wszystkich członków konieczna.

W sprawie kredytu na dokończenie rozpoczętych budowli

Fatalne wrażenie robią kadłuby rozpoczętych budowli względnie nadbudów pięter, które sterczą od szeregu miesięcy, nietknięte mimo pełnego sezonu budowlanego, — oraz falangi bezrobotnych pracowników budowlanych, wystających codziennie na rynku i czekających na pracę. Rodziny robotnicze mieszczą się w rozpaczliwych norach, suterynach i spelunkach, kilka rodzin gniecie się w jednem ciasnem mieszkaniu, gruźlica sroży się masowo, a niema pieniędzy na dokończenie rozpoczętych budowli, których w Krakowie jest kilkadziesiąt, mogących pomieścić kilkaset rodzin. Naprzykład olbrzymia kamienica osiedla urzędniczego naprzeciwko Parku Krakowskiego od roku doprowadzona do dachu, czeka na zmiłowanie szafarzy kredytem, a tymczasem urzędnicy mieszkają poza Krakowem i codziennie jeżdżą pociągami do służby. Obok niej niszczeje budynek kooperatywy budowlanej robotników wojskowych. Komisarjat rządzący miastem, ani też nie zbierająca się rada przyboczna, nie widzą tego skandalicznego stanu rzeczy.

Tymczasem w Warszawie, której Rada miejska nie należy do wzorowych, pomyślano o tem. Właśnie dzienniki warszawskie donoszą, że komisja finansowo-budżetowa Rady miejskiej przyjęła projekt magistratu w sprawie udzielania pożyczek na wykończenie nowo budujących się domów, dokonawszy w tym projekcie drobnych tylko zmian. Sumy pożyczki nie będą mogły wynosić **więcej, niż 80 procent wartości kosztorysowej budowli.** Pożyczka będzie musiała być zabezpieczona czystym wpisem na hipotece nieruchomości pożyczającego. Pierwszeństwo w otrzymaniu pożyczek przysługiwać będzie **kooperatywom oraz instytucjom o charakterze społecznym** przed osobami prywatnemi. Pożyczki będą udzielane na **lat 15.** Komitet rozbudowy będzie mógł wyznaczyć spłatę pożyczek w ratach amortyzacyjnych, z których pierwsza płatna będzie nie wcześniej, niż **po upływie trzech lat** od daty otrzymania pożyczki Od udzielonej pożyczki spółdzielnie mieszkaniowe i inne stowarzyszenia społeczne i dobroczynne opłacać będą odsetki w wysokości **2 procent rocznie,** inne zaś spółki, stowarzyszenia i osoby prywatne — 3 procent rocznie. Przyznany na powyższy cel kredyt sięga **1,100 000 złotych**.

W Krakowie usunięto gwałtem Radę miejską i nie można nowej zwołać ani na podstawie reformy wyborczej, ani też na podstawie starej ordynacji wyborczej, gdyż chjeńska większość Sejmu nie chce do tego dopuścić. A tymczasem stosunki mieszkaniowe w Krakowie wedle spisu mieszkań z roku 1918 są wprost katastrofalne. Mianowicie **jednoizbowe** mieszkania stanowią w Krakowie **38'8 procent** ogółu mieszkań, podczas gdy we Lwowie 30'6 procent, w Warszawie 41'4 procent a w Poznaniu **tylko 10'7 procent.** W Krakowie obraduje obecnie zjazd lekarzy, jakby dla demonstracji przeciwko tym stosunkom, tem bardziej, że Kraków przoduje także w rozwoju... gruźlicy.

Gdyby wszyscy bezdomni i źle mieszkający oraz bezrbotni podnieśli energiczny i masowy protest, to musianoby wreszcie położyć kres tej nędzy mieszkaniowej.

—ooo—

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).